

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze), Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 24.

Nowe, sobota 16 czerwca 1928 r.

Rok V.

Widoki zawarcia polsko - niemieckiego traktatu handlowego w świetle ostatnich wyborów w Niemczech.

W związku z wynikiem ostatnich wyborów w Niemczech stanie się zapewne wkrótce aktualną sprawą podjęcia przerwanych przed dwoma miesiącami polsko-niemieckich rokowań, zmierzających do zawarcia traktatu handlowego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ani waloryzacja naszych cel ani rozporządzenie o osadnictwie pogranicznym nie były rzeczywistym powodem przerwania tych rokowań, a tylko zasadniczy opór decydujących w obecnym rządzie czynników niemiecko-narodowych i stojących za nimi kół wielko-rolniczych przeciw wszelkiej współpracy gospodarczej z Polską.

Wynik ostatnich wyborów zmienił układ stosunków politycznych w Niemczech, a o ile do steru władzy w Niemczech dojdzie projektowana obecnie koalicja wejmarska i wyłoniony z niej rząd, to niewątpliwie ogólny nastrój w kołach decydujących dla traktatu handlowego z Polską stanie się o wiele przychylniejszy, a conajmniej droga do rzeczowych rokowań stanie otworem.

Tak, jak obecnie sytuacja się przedstawia, można z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć, że w rokowaniach tych postulaty naszego rolnictwa, dotyczące w pierwszym rzędzie poważnego kontyngentu na wywóz żywej nierogacizny do Niemiec, oraz obniżenia cel na zboże, nie napotykać na większy opór ze strony nowego rządu niemieckiego. Socjaliści bowiem, w dobrze zresztą zrozumiałym własnym interesie, t. j. celem zyskania popularności w szerokich masach robotniczych przez obniżenie cen artykułów żywnościowych, jak i z ogólnopolitycznych względów, byli zawsze i pozostaną zwolennikami traktatu handlowego z Polską, a specjalnie zwolennikami dopuszczenia jaknajwiększego importu płodów rolnych i hodowlanych z Polski do Niemiec.

Tak samo zwolennikami takiego importu byli zawsze demokraci, a nie będą mu się również sbytnio opierali t. zw., ludowcy (Deutsche Volkspartei), którzy reprezentują sfery ciężkiego przemysłu, zainteresowane również w obniżeniu ogólnych kosztów utrzymania. Żądaniom naszego rolnictwa mogłoby jeszcze najprędzej stawiać opór centrum, jak tego choćby dowodzi dotychczasowa taktyka przewodniczącego delegacji niemieckiej b. min. Hermesa, lecz wobec utraty znacznej liczby głosów i mandatów właśnie w okręgach robotniczych, także i centrum celem odzyskania popularności w tych kołach nie będzie się obecnie sbytnio sprzeciwiało uwzględnieniu postulatów polskiego rolnictwa.

Inaczej natomiast ma się sprawa z postulatami polskiego przemysłu, a zwłaszcza najbardziej w traktacie zainteresowanego przemysłu górnośląskiego. Na pierwszy plan wysuwa się tu żądanie dopuszczenia kontyngentu wywozu węgla i żelaza do Niemiec. W kwestji węgla rząd niemiecki godził się już na dopuszczenie kontyngentu w wysokości 200.000 t. miesięcznie, lecz rząd polski, zgodnie z postulatami polskiego przemysłu węglowego, obstaje nadal przy kontyngencie w wysokości 350.000 t.

W sprawie natomiast żelaza nie wystarczy zniesienie obowiązującego obecnie zakazu przywozu, lecz koniecznym jest porozumienie między polskim a niemieckim przemysłem hutniczym, osiągnięcie zaś takiego porozumienia będzie zależało od odpowiedniego nacisku ze strony rządu niemieckiego na niemiecki przemysł hutniczy.

Postulaty te mają tak doniosłe znaczenie dla dalszego kształtowania się naszej sytuacji gospodarczej, choćby ze względu na trwające niemal bez zmiany ostre bezrobocie w zagłębiu przemysłowym górnośląsko-dąbrowskim, że rząd nasz niewątpliwie nie będzie szczędził wysiłków, by słuszne te i warunek dalszego rozwoju stanowiące postulaty naszego przemysłu górniczo-hutniczego zostały w przyszłym traktacie w całej pełni uwzględnione.

Senator de Monzie i Bela Kun.

Francuski senator, a zarazem przewodniczący francuskiej delegacji do rokowań w Z. S. S. R., p. de Monzie umieścił w „Tägliche Rundschau” artykuł poświęcony zasadniczym rozważaniom na temat stosunku między Rosją Sowiecką i państwami wschodu.

Punktem wyjścia artykułu jest sprawa aresztowania Beli Kuna w Wiedniu, oraz wzrost głosów komunistycznych przy ostatnich wyborach we Francji i w Niemczech. Za jedno i za drugie czyli autor odpowiedzialnym rząd sowiecki bezpośrednio lub też pośrednio i zupełnie słusznie rozumuje, iż „fakt, że Bela Kun jest członkiem kominternu, a nie Politbiuro ma znaczenie minimalne, bowiem każde państwo odpowiada w takim samym stopniu za wolnych strzelców, jak i za żołnierzy regularnej armji”.

Wychodząc w dalszym ciągu swych wywodów z założenia, że sprawa propagandy sowieckiej jest zagadnieniem obchodzącym nie tylko sąsiadów Rosji, ale wszystkie bez wyjątku państwa, p. de Monzie popiera w całej rozciągłości projekt Mac Donalda, aby Bela Kun sądziły nie sądy austriackie, lecz „koncerno europejskich mocarstw”. Nie chcąc zaś ograniczać stosunku państw zachodnich do Rosji Sowieckiej tylko do tej jednej sprawy, mającej przecież dla Sowieców znaczenie negatywne, a nie pozytywne, polityk francuski pisze w dalszym ciągu: „Ażeby wogóle mieć możność prowadzenia rokowań z Rosją jest rzeczą konieczną stworzenie jednolitego frontu”. Wiedząc zaś, że ów jednolity front może być interpretowany rozmaicie, autor dodaje: „Jeszcze głośniej niż przed rokiem nalegam na zwołanie konferencji zachodnio-europejskich prawników w celu prowadzenia rokowań z Rosją w sprawie określenia pojęcia niemieszania się w wewnętrzne sprawy. Świadomie zwracam się do prawników, a nie do wojskowych i polityków; domagam się rezolucji prawnych, a nie zbrojnego pochodu”.

Choćby artykuł p. de Monzie jest utrzymany w tonie nadawczyj umiarkowanym, i choć autor podkreśla z naciskiem, że wojnę z Rosją uważałby za olbrzymie głupstwo, ponadto zaś mimo zdecydowanego podkreślenia w swoim artykule, iż jest on gorącym zwolennikiem ułożenia stosunków między Rosją Sowiecką i państwami zachodnimi na drodze wzajemnej współpracy — co, jak wiadomo, istotnie „odpowiada rzeczywistości — jedyna,

jak dotychczas przynajmniej, odpowiedzią Sowieców na pokojowy ton p. de Monzie jest złośliwa karykatura, umieszczona w urzędowym organie „Izwestija” a przedstawiająca p. de Monzie, jako człowieka opanowanego niepohamowanym strachem przed sukcesami komunizmu. Nic bardziej nie wyprowadza rządu moskiewskiego z równowagi, jak myśl o jednolitym froncie na zachodzie w stosunku do Z. S. S. R. i o położeniu kresu mieszania się tego rządu w wewnętrzne sprawy innych państw.

Przykładów na poparcie naszych wywodów mamy bez liku. Wszak, pomijając już odgłosy z powodu ostatniej bytności lorda Birkenheada w Berlinie, możemy przypomnieć, że przed kilku miesiącami w okresie rokowań handlowych sowiecko-niemieckich cała prasa sowiecka, jak i przedstawiciele rządu kategorycznie odrzucali myśl porozumienia finansowego niemiecko-francuskiego w sprawie kredytów dla Rosji. Sowiety wygrywają interesy jednych państw zachodnich przeciwko drugim i czynią to z zyskiem dla siebie, co oczywiście musiałoby skończyć się, skoroby ów jednolity front powstał.

Ludzi się również p. de Monzie przypuszczając, że Sowiety kiedykolwiek zgodzą się na przyjęcie i realne wcielenie w życie zasady niemieszania się w wewnętrzne sprawy państw drugich. Przecież kanonem każdego rządu rewolucyjnego jest hasło wywołania rewolucji światowej. Na tym punkcie Sowiety są również nieustępliwe, jak i na pierwszym i dały tego dowód, odrzucając postulat Chamberlaina wzięcia odpowiedzialności za działalność III Międzynarodówki, co jak wiadomo doprowadziło też do zerwania stosunków anglo-sowieckich.

Walka o tron automobilowy.

„W sobotę wieczorem przyjechał do Berlina. W niedzielę rano rozpoczął studiowanie niemieckich stosunków. W poniedziałek konferował z bankami i adwokatami. W poniedziałek popołudniu postanowił założyć fabrykę samochodów w Berlinie. Tegóż dnia wieczorem był w operze na Borysie Godunowie. We wtorek przedpołudniem zakupił olbrzymie tereny fabryczne w Spandau pod Berlinem, popołudniu rozpoczął organizację przedsiębiorstwa, którego normalny ruch rozpocznie się już 1 sierpnia r. b. W środę opuścił Berlin”.

Oto sprawozdanie w telegraficznym stylu z pobytu w Niemczech W. E. Duranta, jednego z pretendentów do tronu królestwa samochodowego.

Durant, zamerykanizowany Francuz, mało jest znany w Europie, dopiero w ostatnich czasach zaczęto mówić u nas o tym dziwnym, sześćdziesięcioletnim człowieku, organizatorze setek olbrzymich przedsiębiorstw, postrachu giełdy nowojorskiej i fenomenalnym spekulancie. Niewiadomo, co do Duranta należa. Dziś w rękach jego znajdują się przedsiębiorstwa różnego rodzaju: od wytwórni luster do maszyny do golenia, od fabryk jedwabiu do kopalni rudy żelaznej. Może jednak jutro rzuci to wszystko na giełdę, by rozegrać ostateczną walkę ze swymi najgroźniejszymi przeciwnikami: królami automobilowymi.

Ma ich dwóch. Jeden — to stary, genialny Ford, który po roku bezczynności wspina się znowu ku górze. Drugi — to anonimowe postacie z Wall-Street, właściciele kontrolujących pakietów General Motors, potężnego przedsiębiorstwa zaspunającego dziś cały świat swymi wozami samochodowymi.

Do walki staje stary Durant pewny siebie. W przemyśle automobilowym bowiem odniósł już niejedyn sukces. Szereg fabryk najlepszych samochodów świata zostało dawniej przez niego zorganizowanych. Utracił je niedawno w momencie szaleńczego spekulacyjnego: zimna krew General Motors odbierała mu jeden model za drugim.

Dziś jednak przystępuje na nowo do pracy w tej dziedzinie. Szereg nowych typów samochodów od najtańszych, robiących konkurencję Fordowi, aż do najbardziej luksusowych i wyszukanych „Locomobili” podbija rynki amerykańskie. Niedawno Durant przyjechał do swej ojczystej Europy. Nie bawił długo.

Kilka dni wystarczyło mu na zorganizowanie nowej fabryki we Francji, tyleż czasu potrzeba mu było na stworzenie filii swych zakładów w Berlinie.

Walka o tron automobilowy przenosi się w całej pełni i na teren europejski.

Okrety Kaliguli.

W najbliższym czasie projektowane jest wydobycie tych dwóch okrętów, zatopionych w jeziorze Nemi, w górach albańskich. W czasie krótkiego swego panowania (37—41 r. po Chr.) cesarz Kaligula kazał zbudować na „zwierciadle Djany” dwie duże barki z nadbudowami, prawdziwe pływające pałace. Historia nie podaje o nich więcej szczegółów. Conajwyżej można przypuścić, iż syn Agrypiny i Germanikusa, który szaleństwa swe posunął do tego stopnia, iż własnego konia mianował konsulem, kazał sam zatopić te galery, lub że po zamordowaniu go, zatopił je mściwy tłum. Jedna z tych galer, mierząca 64 metrów długości a 20 szerokości, leży na lewym boku, przodem zwrócona ku środkowi jeziora, o 20 metrów od brzegu i na 6 metrów głęboko. Druga, mająca 71 metrów długości na 25 metrów szerokości zajmuje to samo położenie o 50 metrów od plaży i zanurzona na 15 metrów. Kilkakrotnie już, a mianowicie w latach 1827 i 1895 usiłowano wydobyć je. Wówczas jednak zdołano wydrzeć im tylko kilka fragmentów ornamentacyjnych. Zamierzenie to wzniciło jaknajwyższe zainteresowanie z punktu widzenia sztuki, historii, oraz archeologii. Współzawodnicząc ze sobą, największe włoskie przedsiębiorstwa elektryczne zaoferowały swoją pomoc, całkowicie bezinteresownie. Ażeby dzieło to uskutecznić, wykorzystując kanał odpływowy z czasów rzymskich, z pomocą pomp elektrycznych obniżyć poziom wód w jeziorze do wysokości pierwszej galery; następnie, o ile praca ta okaże się skuteczną, posunąć operację tę do ukazania się na powierzchni wody następnej galery. Od dnia 16 marca pracują już pompy. Obliczono, iż najwcześniej we wrześniu ukaże się pierwsza galera oczom ciekawych.

Rozmaitości.

NADMIAR KRWI?...

Moskiewski „Gudok” zwraca uwagę na charakterystyczne zjawisko, dające się zaobserwować w szpitalach tamtejszych. Lekarze rosyjscy chętnie uciekają się obecnie do transfuzji krwi w każdym cięższym wypadku, nie bacząc wszakże naten zmóżyony popyt, zgłasza się o wiele więcej kandydatów, aniżeli chorych, których stan zdrowia tego zabiegu wymaga. „Gudok” znajduje wytłumaczenie w stosunkowo dużym zarobku na tem kupczeniu własnej krwi, za centymetr bowiem szczęśliwy płaci się do 20 kop., czyli za każdą transfuzję od 80 do 150 rubli. Robotnicy, pozbawieni pracy, urzędnicy bez posady, studenci, początkujący lekarze, i t. d. zgłaszają się tłumnie do szpitali i klinik w nadziei zdobycia w ten sposób środków na utrzymanie.

PLYWAJĄCY CMENTARZ.

Niemiecki korespondent „Daily Telegraph”, opisując tajemniczą katastrofę hamburską, przypomina, że fosgen już raz był przyczyną strasznego wypadku starannie w swoim czasie trzymanego w tajemnicy. W 1924—ym r. przybył do Hamburga sowiecki okręt celem zabrania do Petersburga większej ilości tego gazu, jeden ze zbiorników wszakże pękł w drodze i fala fosgenu rozeszła się po kabinach i pokładzie statku, uśmiercając całą załogę. Pływający ten cmentarz długo krążył po Bałtyku, aż do chwili, kiedy wysłany specjalny torpedowiec nie zatopił go celnie wymierzonymi pociskami.

PRZESADNY BANDYTA.

Głośny bandyta włoski Pollastro, znajdujący się obecnie w więzieniu, w Paryżu, został sprowadzony do sądziego śledczego w celu udzielenia wyjaśnień w sprawie kradzieży z włamaniem o której popełnienie oskarżają go władze francuskie.

Na wszystkie pytania sądziego Pollastro odpowiada absolutnym milczeniem.

- Czemu nie odpowiadasz? pyta bandytę tłumacz.

- Dzisiaj mamy piątek i trzynastego, rzecze Pollastro, obawiam się, że przyniosą mi nieszczęście.

DONIOSŁY WYNALEZEK W TECHNICE LOTNICTWA.

Wedle doniesień dziennika „Times” wyrusza w tych dniach w lot okrzęny po Europie major awiatyki, England, celem zademonstrowania w różnych krajach praktycznej doniosłości systemu rozciętych skrzydeł, który przyczynia się do utrzymania równowagi aparatu w razie utraty szybkości. Major England zwiedzi Francję, Hiszpanię, Czechosłowację, Niemcy, Polskę, Holandję i Belgię. Lot jego potrwa dwa miesiące. Technicy we wszystkich krajach, gdzie major England będzie demonstrował swój wynalazek, będą przez niego zapraszani do wypróbowania praktycznej przydatności systemu. W aerodromie Cricklewood dokonał już major England szeregu demonstracji wobec specjalistów awiatyki i władz odnośnych, przyczem system okazał się tak celowym, że tytułem dalszych prób, zastosowany on został przy znacznej ilości wojskowych aeroplanów angielskich.

LOT NA ANTARKTYK.

Świat sportowy emocjonuje obecnie projekt lotu do bieguna południowego. Lot rozpocząć się ma jesienią bieżącego roku, ażeby tam właśnie trafić na lato. Sportowcem, który tę ekspedycję podejmuje, jest kapitan Byrd - oczywiście Amerykanin. Zabiera

on ze sobą poza flagą gwiazdzistą Stanów flagi wszystkich tych narodów, których przedstawiciele zginęli kiedykolwiek w lodach tego niegościnnego kraju. A kraj to w istocie niegościnnie, bo broni się przed wszystkim szerokim pasem - nieraz na setki mil szerokim - bankiz, wysokich nieraz na kilkanaście metrów. Dla aeroplanu to oczywiście obojętne... o ile lądować na nich nie musi. Najgorsze będzie na samym trwałym lądzie Antarktyki - jest to bowiem ląd stały, prawdopodobnie przestrzeni 2.400.000 mil. kw. pokryty górami, przepaściami i co najstraszniejsza, ciągle smagany śniegowymi cyklonami. To też kapitan Byrd zamierza pobudować sobie uprzednio w liczbie czterech do pięciu lotnisk, na które mogłyby się opuszczać w razie niebezpieczeństwa i dla zabrania nowego zapasu benzyny. Wykona w ten sposób szereg drobnych lotów, mając lotniska, oddalone od siebie o jakie 100 do 150 mil. W tych warunkach pewien jest, że do bieguna dotrze... i wróci szczęśliwie. Obawia się tylko, że wogóle nie będzie mógł wylądować na samym biegunie, który jest wysokim płaskowzgórzem, najezonem skałami i cyplami. Ale nad nim ewentualnie przeleci i to mu - jak utrzymuje - wystarczy.

Trwały dach stanowi o trwałości budynku.

Jest to zasada uznana od czasów, jak tylko w dziejach ludzkości zaczęto stosować budowlę mieszkaniową. Przetrwiała ona do czasów dzisiejszych i nie straciła wcale na wartości. Przeciwnie, dzisiaj, gdy pieniądź jest drogi i jego zdobycie dla celów budowlanych jest coraz trudniejsze, zasada ta zyskała na sile. Każdy budujący stara się, ażeby użyć pieniądź jak najpraktyczniej, przy wydatku stosunkowo najmniejszym osiągnąć maksimum wydajności, tj. otrzymać dla swojego budynku dach trwały, z materiału nieprzemakalnego, ogniotrwałego i odpornego na wpływy atmosferyczne.

Takim idealnym wprost, bo posiadającym wszystkie warunki, jakich się od dobrego materiału na pokrycie dachu wymaga, jest dachówka azbestowo-cementowa „Eternit”. Już same składniki tej dachówki, które to są azbest i cement w umiejętnym połączeniu dają gwarancję, iż „Eternit” jest to materiał absolutnie niepalny, odporny na wpływy atmosferyczne i nadzwyczaj wytrzymały na złamanie. Nie wymaga on bowiem tak dużej pochyłości dachu, jak np. dachówki palone, a zatem dach pokryty „Eternit”em posiada mniejszą powierzchnię o ca 20 proc., co poważnie redukuje koszt budowy. Poza to ilość „Eternit”u potrzebna na pokrycie 1 m. kw. powierzchni dachu waży zaledwie 15 kg. podczas gdy dachówka-karpiówka waży ca 65 do 75 kg. czyli 5 razy więcej, a zatem przy kryciu dachu „Eternit”em można użyć na wiązanie dachu drzewo cieńsze, a zatem tańsze.

Dach pokryty dachówką „Eternit” nie wymaga absolutnie żadnych reparacji i odświeżeń przez dziesiątki lat tak, że dachówka ta uchodzi za materiał o wieczystej trwałości i stąd pochodzi nazwa „Eternit”.

Dachówka azbestowo-cementową dostarcza firma „Materiał Budowlany” T. A., której Centrala mieści się w Poznaniu przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23, a która posiada swój Oddział w Bydgoszczy przy ul. Florjana 8 oraz w Toruniu przy ul. Żeglarskiej 27 i Biuro Sprzedaży w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej nr. 23.

Institucja powyższa jako też wszystkie jej Oddziały udzielają każdego czasu bezpłatnie wszelkich informacji i kosztorysów, dotyczących się pokrycia dachów „Eternit”em.

Ozy wiecie, że...

Dnia 23 maja 1898 roku zmarł głośny swego czasu autor amerykański, Edward Bellamy, którego słynna utopia p. t. „W roku 2000” doczekała się niezliczonych wydań we wszystkich językach świata.

Dnia 23 maja 1898 roku stanął przed sądem w Wersalu Emil Zola, oskarżony o wystosowanie listu otwartego do prezydenta Republiki w sprawie Dreyfussa.

W Stanach Zjednoczonych na każdego mieszkańca przypada jeden aparat telefoniczny.

Istnieje na globie ziemskim 3.400 języków i dialektów.

Wysokość wielkiej piramidy Cheopsa wynosi 181 metrów.

W Belgii i Francji pociągi jadą po lewej stronie toru.

W archiwum w Marsylii znaleziono list Gambetty z r. 1870, w którym proponował on mianowanie Emila Zoli na stanowisko prefekta w departamencie Dolnego Rodanu.

Halografją nazywa się nauka o pochodzeniu i właściwościach soli mineralnych.

Henryk Christophe, król murzyński wyspy Haiti panował od roku 1811 do roku 1820 i zakończył swe krótkie panowanie samobójstwem wobec grożącej mu detronizacji.

Stolicą Królestwa Kambodży, pozostającego pod protektorem Francji, jest Pnom-Penh, wspaniałe wspaniałymi ruinami świątyni i pałaców historycznych Khmerów.

Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 28 czerwca 1928 r. odbędzie się w Nowem

jarmark na bydło i konie.

Nowe, dnia 14 czerwca 1928 r.

Burmistrz.

Obwieszczenie.

Znaleziono jeden płaszcz, zegarek damski i gotówkę. Poszkodowani mogą się zgłosić celem odbioru w biurze Magistratu w godzinach służbowych.

Nowe, dnia 14 czerwca 1928 r.

Burmistrz.

Miejscowa

Ochotnicza Straż Pożarna

urządza w niedzielę, dnia 17 czerwca b. r.

Zabawę leśną.

Program:

1. W niedzielę 17. b. m. o godz. 13 i pół wymarsz z orkiestrą od hotelu „Dom Polski” przez miasto do miejskiego lasu.
2. Koncert w lesie połączony z różnymi urozmaiceńiami.
3. Powrót do hotelu „Dom Polski” o godzinie 21.
4. Zabawa taneczna do rana.

Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy zaprasza uprzejmie

Zarząd.

W razie niepogody odbędzie się zabawa w hotelu „Dom Polski” od godz. 18.

Psycho-Grafolog

tylko 4 dni zatrzymuje się słynny przepowiadacz przeszłości i przyszłości

w hotelu pod „Białym Orłem” pokój 9 II piętro.

Przepowiada z kształtu głowy, z rysów twarzy i charakteru pisma i na życzenie z kart.

Napiszesz kilka zdań, a otrzymasz szczegółową analizę.

UCZEŃ

z dobrej rodziny, z lepszym wykształceniem potrzebny. Piśmienne zgłoszenia z życiorysem i świadectwem szkolnym przyjmuje

Drukarnia W. Wesołowski.

DRUKI

WYKONUJE

W. WESOŁOWSKI.

OGŁASZAJCIE W GAZECIE NOWSKIEJ.



Okazja!

Amerykańskiego systemu dokart-wóz pojazdowy na dwóch kołach wraz z uprzążą na sprzedaż.

Agaciak, ul. Lipowa.

Poszukuję od zaraz

ubikacji

nadającej się na warsztat mechaniczny. Zgłoszenia do eksp. tut. pisma.

Dom z ogrodem,

należący dawniej p. adwokatowi M. Dammerau'owi, jest na sprzedaż.

Zgłoszenia z podaniem wpłaty przyjmuje adwokat

Schmidt, Hammerstein (Niemcy).

Chłopiec

do posyłek potrzebny.

Bracia Sonnenwald.

Kräftegen

Laufburschen

suchen

Gebr. Sonnenwald.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 17 CZERWCA 1928 r.

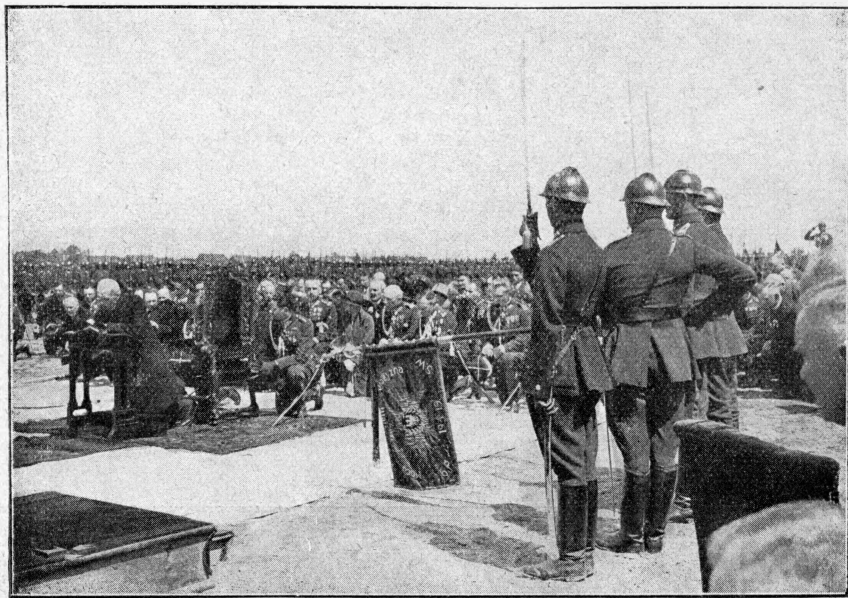


P. Greta Garbo, znana artystka filmowa, chętnie zabawia się w słonecznej Kalifornji w skrzętną gospodynię; choć jej gaża wystarcza na utrzymanie licznej służby, ona własnoręcznie przygotowuje sobie posiłek.

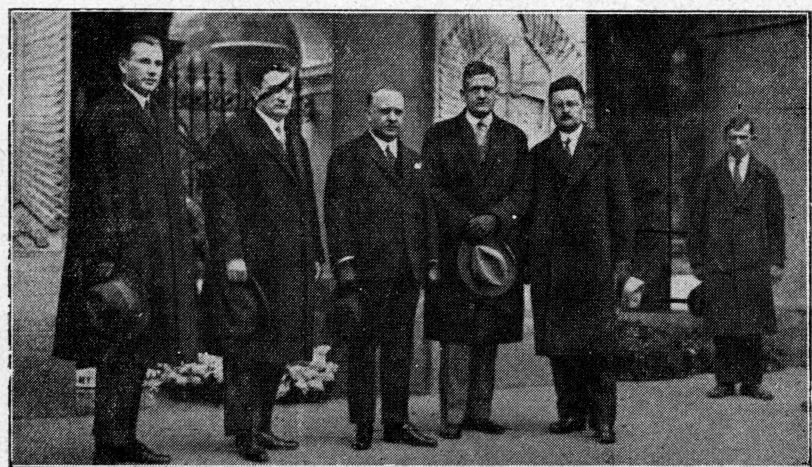
Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Ostrowiu Wielkopolskim



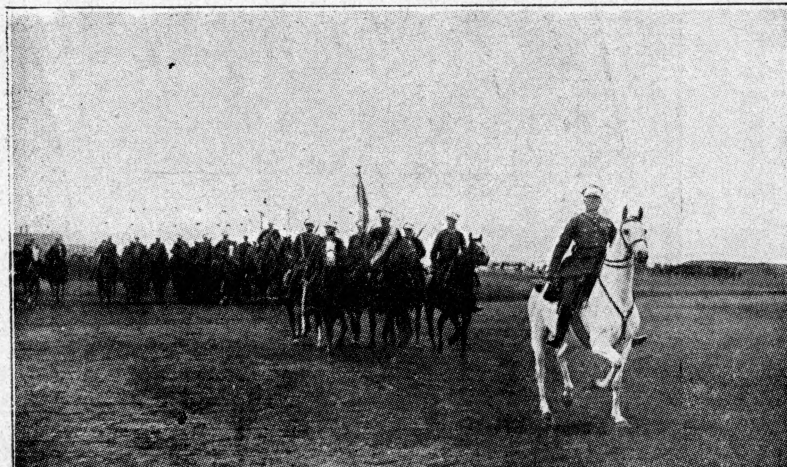
Dowódca 60 pułku piechoty, stacjonowanego w Ostrowiu Wlkp., składa uroczyste ślubowanie po otrzymaniu od p. Prezydenta chorągwi pułkowej.



Moment Podniesienia podczas Mszy Świętej. Widać klęczącego p. Prezydenta w otoczeniu generalicji. 60 pułk piechoty oddaje honory wojskowe.



P. Wojciech Kosnar, czeski tłumacz dzieł literatury polskiej, składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.



Uroczysta defilada w Suwałkach z okazji 10-lecia istnienia 2-go pułku ułanów grochowskich.



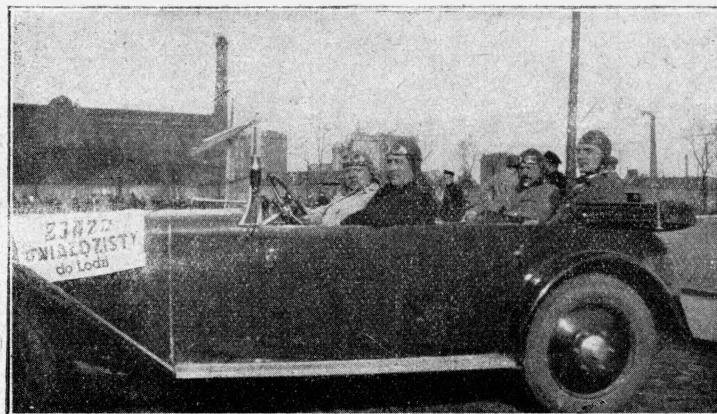
W Vaucresson odsłonięto pomnik ku czci 67 poległych bohaterskich lotników z eskadry amerykańskiej.



Wielkie zainteresowanie w świecie cudzoziemców wywołują uroczystości otwarte Targi Paryskie. Ogólny widok wejścia na Targi.



Zawodnicy dorocznego biegu na przelaj o puchar Polskiego Czerwonego Krzyża w Grodnie, dnia 3 czerwca r. b. Trasa wynosiła 5 klm. Puchar zdobył Jan Żylewicz W. K. S. 3 p. sap., w czasie 16,25¹/₂ m.



„Zjazd Gwiazdzisty do Łodzi” zgromadził u mety około 100-tu samochodów z całej Polski. „Steyer”, kierowany przez dr. E. Schichta, przebył drogę z szybkością 85 klm. na godzinę. W samochodzie siedzą: dr. Schicht, p. Crusse, dr. Dengel i red. Koliński.

Rzeźby Władysława Marcinkowskiego, pioniera plastyków Wielkopolskich.



Powstaniec Wielkopolski.



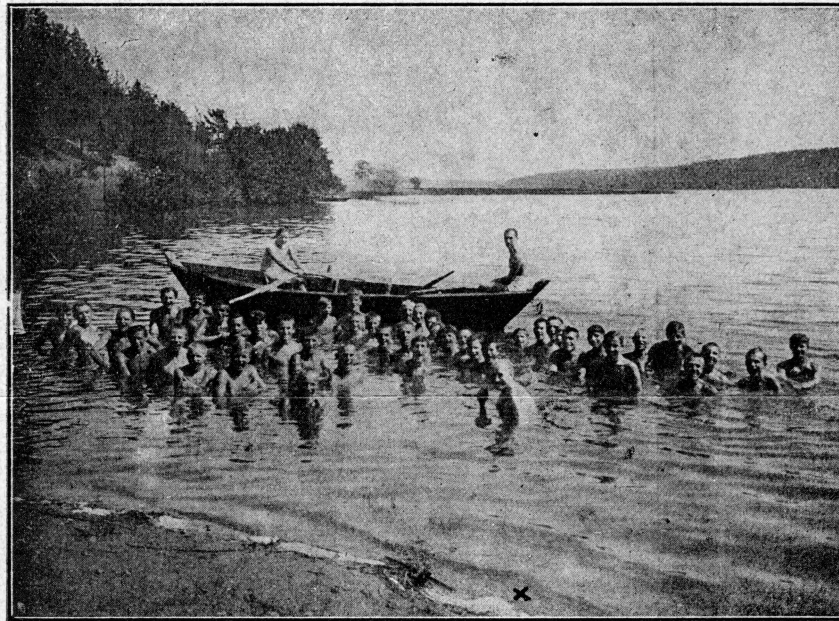
Postać z grobowca św. Wojciecha w Gnieźnie.



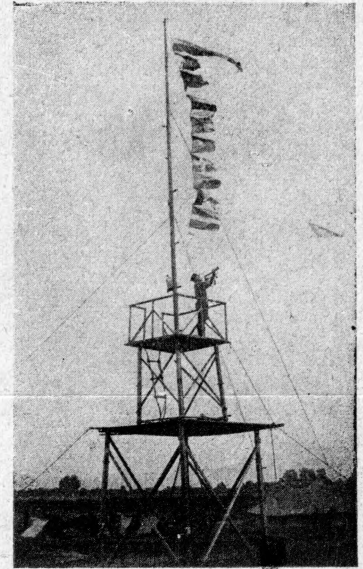
Św. Hubert.



*„Greenhorn”, cowboy - amator, z stepów
Dzkiego Zachodu.*

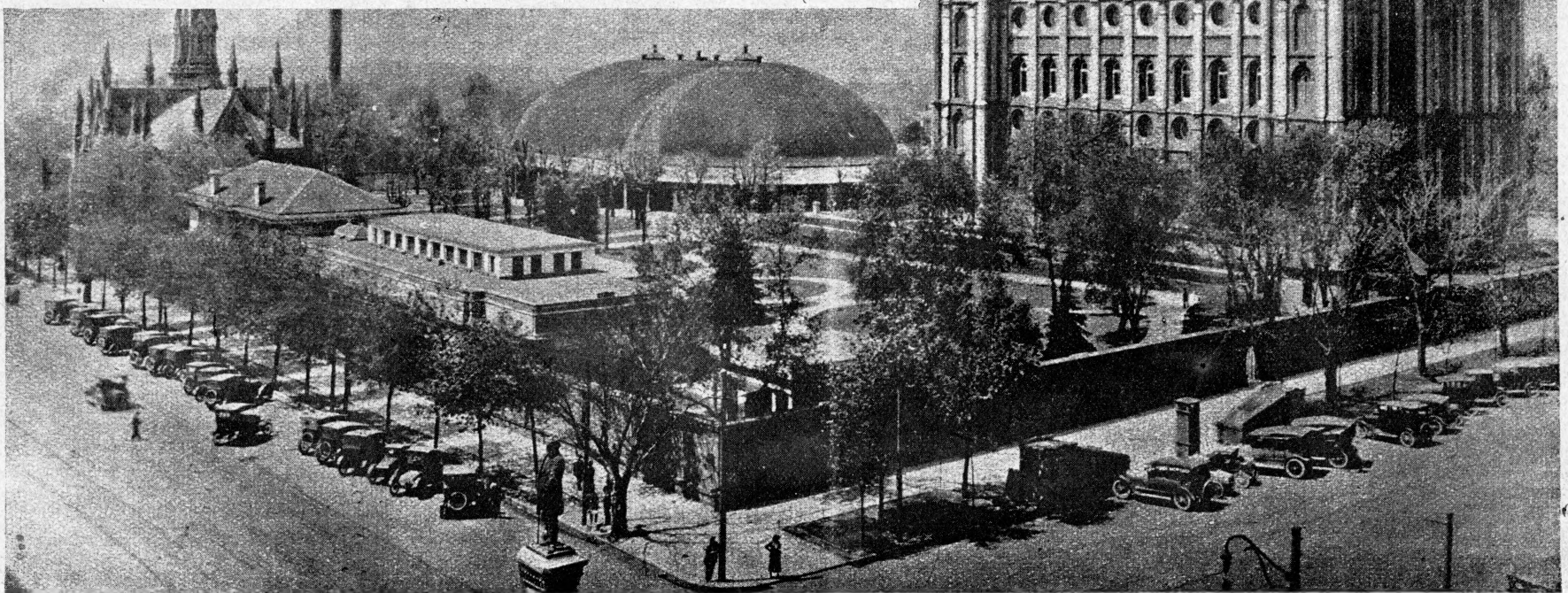


Kąpiel po całodziennych trudach.



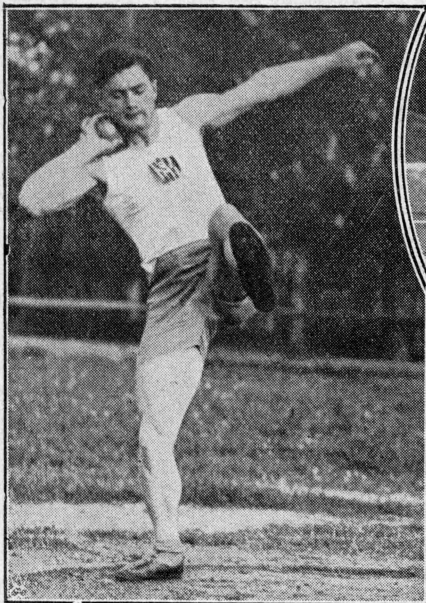
Nauka sygnalizacji.

PAŃSTWO MORMONÓW — STAN UTAH.



Potężna świątynia mormonów z sześciu wieżami. Obok świątyni znajdują się zabudowania należące do gminy mormonów. Gmach o szerokiej kopule to miejsce zebrania gminy.

ZE SPORTU



Zwycięzca w rzucie kulą
Sas (Varsovia)



Final biegu na 200 m. w którym Sikorski i Kacperkiewicz przyszli pierś w pierś w czasie 23.6. Wobec czego w przyszłą sobotę będzie rozgrywka



Sikorski w skoku w dal. Skoczył on niedawno przeszło 7 m. lecz rekord ten nie został dotychczas uznany

Za jeden złoty tygodniowo

CO TYDZIEŃ

1 książkę najnowszych dzieł beletrystycznych objętości 160—200 stron oraz 1 numer tygodnika aktualności z całego świata „Ilustracja”.

BOWIEM

pragnąc ułatwić najszerszym rzeszom czytelników i miłośników książki zdobycie w krótkim czasie cennej biblioteki oraz zapewnić odbiór stałych informacji o tem, co się dzieje na szerokim świecie, postanowiliśmy wprowadzić wspólny abonament na wydawnictwa następujące:

Za jeden złoty tygodniowo każdy nasz abonent może mieć

ROCZNIE 52 KSIĄŻKI

wydawnictw „Biblioteki Groszowej” wartości od 95 gr. — 1.45 zł. za tom łącznej wartości zł. 53.

ROCZNIE 52 NUMERY

tygodnika ilustrowanego „Ilustracja”, w cenie 80 groszy za egzemplarz, łącznej wartości zł. 46.60 oraz różne premje dodatkowe w postaci magazynów „NHP”, dodatków dla młodzieży oraz innych specjalnych premji. Wszystkie te wydawnictwa, łącznej wartości zł. 104, prenumeratoryzy nasi otrzymają tylko za 52 ZŁ. ROCZNIE,

PLATNE KWARTALNIE 13 ZŁ.
LUB MIESIĘCZNIE 4.30,
LUB TYGODNIOWO 1 ZŁ.

W najbliższym kwartale prenumeratoryzy nasi otrzymają dzieła następujących autorów: K. Przerwy-Tetmajera, laureata nagrody literackiej m. Warszawy, A. Dygasińskiego, Bruno Winawera, M. Nidenthala, J. Jaworzyna, G. Olechowskiego, A. Słonimskiego, por. W. P. Meissnera, B. M. Lepeckiego, Lawrence'a, Hardy'ego, Schervood'a Andersona, ks. Jusupowa, Maugham'a, Machard'a, Corthis, Lwa Tołstoja, Rexa Beacha, Tarkingtona, Welisa, Zuccoli i inn.

Tygodnik „Ilustracja” przyniesie na swych łamach w kwartale najbliższym artykuły na tematy podróżnicze, krajoznawcze, sportowe, mody damskiej i męskiej, bogaty dział teatru, filmu, sztuk plastycznych, curiose, liczne zdjęcia najnowszych wydarzeń aktualnych, artykuły popularne z dziedziny ekonomicznej, dział techniki i wynalazków, humor, nowele, rozrywki umysłowe, feljetyony, anegdoty i t. p.

Każdy z Czytelników musi załączony niżej kupon wyciąć i w przeciągu najdalej 14 dni wysłać pod adresem:

**Warszawa, Mazowiecka 4.
TYGODNIK „ILUSTRACJA”.**

DO WYDAWNICTWA TYGODNIKA
„ILUSTRACJA”
w Warszawie, Mazowiecka 4.

Proszę o nadsyłanie mi prenumeraty wspólnej Wydawnictw tygodnika „Ilustracja” i „Biblioteki Groszowej”

kwartalnie o 1 dn. 1928 r. za zł. 13.

lub miesięcznie od dn. 1928 r. za zł. 4.30

Nazwisko

Adres

Pocztą

Należność za abonament wpłacam jednocześnie na konto P.K.O. 9622 przekazem pocztowym (niepotrzebne wyrazy skreślić).



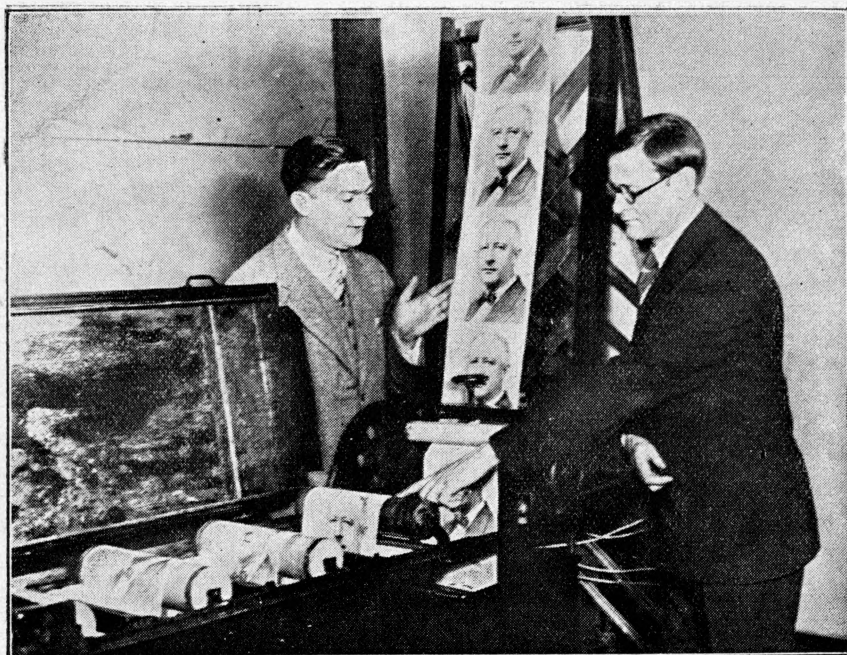
Gustaw Cybulski, doskonały artysta rewjowy, filar łódzkiego teatru artystycznego „Gong”, cieszy się szczęśliwym uznaniem publiczności.



Nowa gwiazda filmowa. P. Smolińska z otrzymanym w Brukseli dyplomem piękności.



Fontanna w Sanssouci.



W New Yorku demonstrowano aparat do kopjowania fotografii: w godzinie maszyna ta daje cztery tysiące odbitek.